



Vittorio Possenti, *Osoba nową zasadą*,  
przeł. Jarosław Merecki. Lublin: Polskie Towarzystwo  
Tomasza z Akwinu, 2017, ss. 350

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2019.047>

Robert Spaemann, zmarły niedawno niemiecki filozof, określił historię pojęcia „osoba” jako „historię okrężnej drogi”. To nieco enigmatyczne sformułowanie miało w zamierzeniu podkreślić ową specyficzną, może nawet paradoksalną, dynamikę, której podlegał rozwój tego pojęcia w myśli zachodniej. Z jednej strony jest ono najściślej związane z terminami wypracowanymi przez filozofię grecką, takimi jak „substancja”, „rozum” czy „natura” (co najdobitniej widać w klasycznej definicji osoby sformułowanej przez Boecjusza). Z drugiej strony potrzeba było zewnętrznej, „niegreckiej” inspiracji, jaką było chrześcijaństwo, by można było mówić o pojęciu „osoby” w sposób, w jaki termin przeniknął do tradycji i jest rozumiany – nie bez kontrowersji – po dziś dzień.

Początkowo rozwijał się w łonie myśli chrześcijańskiej. O jego treści zdecydować miały napędzane przez rodzące się pierwsze herezje spory o naturę Chrystusa, a także sposób istnienia poszczególnych Osób w Trójcy Świętej. To właśnie wtedy, pod koniec tzw. epoki patrystycznej, Boecjusz formułuje wspomnianą już, klasyczną definicję osoby, do której przez wieki odnosić się będą filozofowie najrozmaitszych, często ze sobą sprzecznych nurtów filozoficznych. *Persona est rationalis naturae individua substantia* – stwierdza Ostatni Rzymianin. Osoba to indywidualna, konkretna substancja, która uczestniczy w rozumnej naturze.

Chrześcijaństwo – od swoich źródeł aż po filozofię scholastyczną – to jednak nie jedyne źródło inspiracji dla myślicieli i teologów sięgających na przestrzeni wieków po to silnie zakorzenione w ontologii i metafizyce pojęcie. Nowożytność to czas dla tego pojęcia burzliwy – z jednej strony wprowadzony przez Kartezjusza dualizm psychofizyczny problematyzuje możliwość istnienia osoby (po której stronie ją „lokować” – *res extensa* czy *res cogitans*?), z drugiej empiryści John Locke i David Hume zastępują tożsamość substancji tożsamością opierającą się na pamięci i samoświadomości, co dogłębnie wstrząsa silnymi chrześcijańskimi fundamentami pojęcia „osoba”, uzgodnionymi z arystotelesowską me-

tafizyką. Wśród myślicieli nowożytnych chyba tylko Immanuel Kant, „dowartościowując” osobę, wiąże niepostrzeżenie aksjologię z ontologią oraz lokuje ją po stronie celów samych w sobie.

Regres pojęcia „osoby” właściwy nowożytności współdzielili także kryzys, w którym znalazło się pojęcie „podmiotu” na przestrzeni wieków XIX i XX. Trzech „mistrzów podejrzeń” – Fryderyk Nietzsche, Zygmunta Freud i Karol Marks – odbiera „osobie” jedność i sprawczość, uważając ją za „chaos atomów” (Nietzsche), deprecjonując jej w pełni wolny i świadomy charakter (Freud) oraz negując jej indywidualny charakter kosztem wpisania jej w cele i potrzeby kolektywu (Marks).

Trzeba było poczekać do lat 30. XX wieku, by za sprawą rodzącego się wówczas personalizmu odżyła tradycja myślenia o osobie. Do jego narodzin z pewnością przyczyniły się przede wszystkim wydarzenia historyczne i polityczny klimat tego okresu, zwłaszcza totalitaryzmy oraz wybuch II wojny światowej, ale także dochodzące wówczas do głosu filozofie redukcjonistyczne, materialistyczny fizykalizm oraz wywodząca się jeszcze z czasów pozytywizmu bezkrytyczna fascynacja technologią.

Książka Vittoria Possentiego *Osoba nową zasadą*, a uściślając: jej drugie wydanie (pierwsze nie zostało w Polsce opublikowane) w tłumaczeniu Jarosława Mereckiego, jest poszerzoną edycją pracy, która we Włoszech ukazała się w roku 2006 pod tytułem *Il principio persona*. Dodanie słowa *nuovo* w tytule najnowszego wydania (2013) ze strony autora jest z jednej strony podkreśleniem tego, iż praca zyskała nową edycję, z drugiej – że problematyka osoby stała się jeszcze bardziej aktualna, a zatem tym bardziej zasługuje na podjęcie jej niejako na nowo.

Nim o tytułowej „zasadzie osoby” – kilka słów o samym autorze. Vittorio Possenti urodził się w 1938 roku w Rzymie. Mimo wieloletniego zatrudnienia w Katedrze Filozofii Polityki na weneckim Uniwersytecie Cà Foscari zainteresowania włoskiego profesora skupiają się wokół filozofii moralnej i metafizyki. Jest on autorem ponad 25 publikacji z zakresu nie tylko wyżej wspomnianych dziedzin, ale także filozofii religii, praw człowieka czy filozofii miłości. W Polsce jest znany przede wszystkim z czterech publikacji: *Filozofia i wiara* (2004), *Religia i życie publiczne* (2005), *Trzecie żeglowanie: filozofia bytu a przyszłość metafizyki* (2006), a także *Zarys filozofii polityki* (2012).

Książka *Osoba nową zasadą* to wyraz osobistego przekonania Possentiego o tym, że tytułowa „zasada” osoby nie wyczerpała swojego twórczego potencjału, który przez wieki inspirował – co zostało podkreślone w krótkim historycznym wstępie do niniejszej recenzji – światłe umysły myślicieli zachodniej filozofii, lecz przeciwnie: stoi na stanowisku, że personalizm (w jego różnych odsłonach) wciąż nie powiedział ostatniego słowa, a rozsądnie pomyślana filozofia osoby jest w stanie merytorycznie wspierać demokrację, egalitaryzm i dostarczać przekonujących argumentów podczas debat o charakterze etycznym i politycznym.

Idea osoby, wokół której Possenti konstruuje własny światopogląd filozoficzny, jest nazywana przez niego „zasadą” (wł. *principio* – początek, źródło, podstawa, zasada – także moralna). Sformułowanie „zasada osoby” (*principio-persona*) należy rozumieć bardziej dosadnie i może nieco mniej utopijnie niż proponowane przez niektórych filozofów zasady: odpowiedzialności (Hans Jonas) i nadziei (Ernst Bloch) (por. s. 16–17). Kategoria „osoby” w opinii włoskiego myśliciela to swoiste remedium na wszystkie błędy antropologiczne pokutujące w zachodniej filozofii od czasów nowożytnych. Do tych współczesnych Possenti zalicza wszystkie tendencje uchodzące według niego za niepersonalistyczne lub wynikające z niewłaściwie pojmowanego antropocentryzmu, to jest strukturalizm, nihilizm i neonaturalizm (por. s. 229).

Ale jakie racje przemawiają za tym, by to właśnie „osoba” jako termin filozoficzny stała się kluczowym pojęciem antropologii i etyki? Publikacja Vittorio Possentiego *Osoba nową zasadą* jest niczym innym, jak studium o charakterze monograficznym (niepozbawionym jednak licznych dygresji i aneksów, o czym później), które ma na celu dostarczenie racji – nawet jeśli czasem są to argumenty cytowane za innymi personalistami – by tej tezy dowieść.

Podążając za rozumowaniem Włocha, racji za prymatem „osoby” w wiedzy o człowieku z pewnością nie dostarcza nauka w sensie *science*. Nie dlatego, że podaje fałszywy obraz świata i człowieka (przeciwnie – Possenti jako esencjalista podkreśla istotną rolę badań naukowych w dociekaniu tego, czym jest natura ludzka), ale dlatego, że kreowany przez nią obraz nazbyt fetyszyzuje, pozostając nieświadomą własnych ograniczeń i deprecjonując inne formy poznania – zwłaszcza nauki spekulatywne, to jest ontologię i metafizykę.

Swój dystans co do uznania nauk ścisłych za jedyne źródło wiedzy o człowieku Possenti w monografii ilustruje cytatem z Blaise’a Pascala, przywołanym przynajmniej dwukrotnie. Choćby z tej racji warto go w tym miejscu zacytować:

Spędziłem długi czas na zgłębianiu nauk oderwanych; ale zbyt mała okazja do wymiany myśli zmierzyła mnie. Kiedy zabrałem się do studiowania człowieka, przekonałem się, że te nauki oderwane nie są dlań stworzone i że dalej odszedłem od mej kondycji, wnikając w nie, niż inni – nie znając ich. Przebaczyłem innym ich nieznamość, ale sądziłem bodaj, iż znajdę wielu towarzyszy w studiowaniu człowieka i że to jest jemu przyrodzona wiedza. Omyliłem się; jeszcze mniej ludzi studiuje tę wiedzę niż matematykę (B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 2000, nr 80 [429], s. 50).

Tę grupę uczonych, którzy „studiują człowieka” w sensie pascalskim, być może przekonają argumenty, które Possenti kieruje w następujących słowach:

„Zasada osoby” oznacza, że w badaniach nad człowiekiem i jego działaniem nie wystarczy ograniczyć się do terminów „świadomość”, „podmiot” lub „jednostka”, do których odwoływało się wiele nurtów filozoficznych w nowożytności i ponowoczesności. Termin „osoba” jest pierwotny i podstawowy, posiada głębię i trwałość, których nie mają pozostałe z wymienionych kategorii, czy też sposób, w jaki termin ten często był używany (s. 17).

Z powodu wysokiego poziomu dygresyjności nie sposób wymienić wszystkich wątków poruszonych przez autora na kartach tejże publikacji. Z technicznego punktu widzenia dzieli się ona na trzy części. Część pierwsza, zatytułowana *Metafizyka osoby*, jest apologią pojęcia „osoba”, a zarazem rdzeniem całej pracy. Przede wszystkim teoretyzuje ona pojęcie „osoba” i omawia je na tle teorii bytu, opisuje najważniejsze momenty w semantycznych zmianach, które zaszły w dziejach tego terminu (z wyraźnym akcentem na jego historyczny regres), ukazuje paradoksy tego pojęcia, a także opisuje tzw. *signa personae* (tj. oznaki życia osobowego), by wreszcie skupić się na omówieniu wyzwań, przed którymi w mniemaniu autora musi sprostać personalizm, chcąc obronić się przed poglądami ze strony zwolenników naturalizmu i scjentyzmu.

Kwestia ta podejmowana jest i rozwijana w części drugiej: *Problemy współczesne. Od filozofii osoby do bioetyki*. Poruszana tematyka dotyczy przede wszystkim zagadnienia początków ludzkiego życia, a zarazem istnienia człowieka jako osoby, nie pomijając przy tym tak delikatnych problemów, jak kwestia bliźniąt monozygotycznych czy zamrażanie embrionów. Autor skupia się także na niebezpieczeństwach wynikających z prób zmiany natury ludzkiej przez biotechnologię (na szczególną uwagę zasługują dokonane przez autora krytyczne analizy stanowisk Jürgena Habermasa i Francisa Fukuyamy).

Część trzecia, a zarazem ostatnia, zatytułowana *Problemy współczesne II. Personalizm, pokój, demokracja*, jest najbardziej twórcza i nowatorska na tle dwóch poprzednich części – i być może także najbardziej kontrowersyjna. Poruszane w niej kwestie dotyczą już nie tyle samej kategorii osoby, co roli personalizmu we współczesnym dyskursie etycznym i politycznym. Zostaje podkreślona jego rola w tworzeniu demokracji, proklamowaniu zasady *non violence*, promowaniu pokoju na świecie i celu, który Possenti uznaje za misję personalizmu o zasięgu globalnym, czyli zniesieniu wojny jako narzędzia walki politycznej i ekonomicznej.

Monografia *Osoba nową zasadą* Vittoria Possentiego z pewnością nie jest oryginalna ze względu na podejmowaną tematykę, ale z pewnością – co jest podkreślane w wielu kręgach, zwłaszcza personalistycznym – zasługuje na uznanie i poświęcenie jej większej uwagi. Największą jej wartością jest świeży sposób ujęcia, przypominający nieco

publikację niemieckiego filozofa Roberta Spaemanna *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, która jest zaliczana do najważniejszych prac na temat filozofii osoby, jakie powstały na przestrzeni ostatnich lat.

Niezależnie od posiadanych poglądów czy żywionych światopoglądowych uprzedzeń trudno nie odmówić Possentiemu racji, że współczesny dominujący klimat naukowy, *a priori* antyesencjalistyczny i przesycony scjentyzmem, bezkrytycznie odcinający się od swoich greckich i chrześcijańskich korzeni, coś traci. Pytaniem otwartym pozostaje jednak kwestia, czy w świecie postępującej globalizacji to właśnie kategoria „osoby” (mająca w swojej historii także niechlubne karty – jak na przykład w prawie rzymskim, gdzie była synonimem statusu politycznego i majątkowego) miałyby być pojęciem, które stanie się kluczowe w walce o godność i prawa człowieka dla członków tych wspólnot narodowych i językowych, które nie utożsamiają się z fundamentami myśli zachodniej – filozofią grecką i chrześcijaństwem.

*Dawid Winclaw*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

ORCID: 0000-0002-0738-4057

e-mail: dwinclaw@doktorant.umk